

# WORKING PAPERS ON SOLIDARITY MOVEMENT

GRUPA BADAWCZA „SOLIDARNOŚĆ – NOWE PODEJŚCIA DO ANALIZY RUCHU SPOŁECZNEGO

# 01

(01/2013)

---

## Wojna interpretacji

**Lata osiemdziesiąte XX wieku i upadek  
komunizmu w świadomości potocznej Polaków**

---

**Adam Mielczarek**

*Na podstawie badań sondażowych artykuł pokazuje obecność w polskim społeczeństwie kilku grup wyraźnie różnie interpretujących najnowszą historię Polski. Zróżnicowanie to autor wyjaśnia jako efekt ewolucji narracji wypracowanych przed laty przez strony wielkiego konfliktu społecznego lat 80. Własne ramy interpretacyjne wytwarzał nie tylko ruch społeczny "Solidarności", ale również część społeczeństwa przychylna ówczesnej władzy, a dyskursy obu stron pozostały żywe do dziś, choć uległy dalszym podziałom.*



### **Adam Mielczarek**

doktor socjologii, niezwiązany na stałe z żadną instytucją akademicką. Członek grupy badawczej „Solidarność. Nowe podejścia do analizy ruchu społecznego” przy Collegium Civitas. Zajmuje się tradycją „Solidarności”, ruchami społecznymi a także samorządem lokalnym i regionalnym. Opublikował m.in. *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia lat osiemdziesiątych* (Stowarzyszenie Wolnego Słowa, Warszawa 2006).

e-mail: adam.mielczarek@sws.org.pl

---

#### **Working Papers on Solidarity Movement**

wychodzą w ramach Grupy Badawczej „Solidarność – nowe podejścia do analizy ruchu społecznego”, przy Collegium Civitas w Warszawie. Partnerem serii jest Europejskie Centrum Solidarności (ECS) w Gdańsku. Teksty dostępne są na stronie Grupy <http://solidarnosc.collegium.edu.pl>

Redaktor: Mateusz Fałkowski  
[mateusz.falkowski@gmail.com](mailto:mateusz.falkowski@gmail.com)

**Working Papers on Solidarity Movement** are published by Research Group “New Approaches to Solidarity Movement”, Collegium Civitas, Warsaw. The partner of the series is European Solidarity Centre (ECS), Gdańsk. Working Papers are available on the Research Group website

<http://solidarnosc.collegium.edu.pl>

Editor: Mateusz Fałkowski  
[mateusz.falkowski@gmail.com](mailto:mateusz.falkowski@gmail.com)



## Wojna interpretacji

### Lata osiemdziesiąte XX wieku i upadek komunizmu w świadomości potocznej Polaków

Pomimo, że lata wielkiego konfliktu lat 80. i upadek komunizmu są już dość historią, względnie odległą, to wytworzonych w tamtym czasie podziałów nie udało się zasypać ani przepracować. W sferze publicznej równolegle funkcjonują bardzo od siebie odmienne „postsolidarnościowe” i „postkomunistyczne” interpretacje różnych zjawisk, w szczególności dotyczy to historii tamtego okresu. Z wydanej parę lat temu pracy Mirosławy Grabowskiej *Podział postkomunistyczny* (2004) wiemy, że zjawisko to przekłada się na społeczny podział widoczny w deklaracjach tożsamości i zachowaniach wyborczych. W istocie jednak nie wiemy, co oznacza on na poziomie świadomości potocznej: czy istnieją w niej „postkomunistyczne” i „postsolidarnościowe” interpretacje naszej najnowszej historii? Jaki jest zasięg ich społecznego oddziaływania? Celem przeprowadzonych przeze mnie badań w ramach projektu „Świadomość wielkiej zmiany: społeczna percepcja roli «Solidarności» w upadku komunizmu w Polsce” było rozwianie tych wątpliwości<sup>1</sup>.

#### Przełom poznawczy „Solidarności”

U źródeł podziału postkomunistycznego w Polsce leżą niewątpliwie wydarzenia, jakie miały miejsce na przełomie lat 70. i 80. Najpierw wizyta Papieża, potem sierpniowa fala strajków i powstanie „Solidarności” doprowadziły do poważnych zmian świadomości społecznej. Po latach monopolu – odczuwanego w znacznej mierze jako obcy – dyskursu komunistycznej władzy w sferze publicznej, Polacy zdołali sformułować pewien pozytywny dyskurs alternatywny (Bakuniak i inni, 2004; Kubik, 1994). Jego nosicielem stał się wielki ruch społeczny „Solidarności”, który jawił się odtąd jako pewna realna siła zdolna zmieniać realia życia społeczno-politycznego kraju (Touraine 1989). Niektórzy autorzy w jego działaniach dostrzegali fenomen konstytuowania się społeczeństwa obywatelskiego (Arato, 1981; Ost, 1990; Bernhardt, 1993).

---

<sup>1</sup> Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki jako grant nr NN116 680740 w latach 2011 – 2012 i zrealizowany w strukturach Centrum Badań Opinii Społecznej.

Nie wchodząc w polityczno-systemowy wymiar tego zdarzenia, stwierdzić należy, że taki przełom poznawczy, radykalna zmiana języka, przy pomocy którego Polacy mieli odtąd opisywać swoją sytuację społeczno-polityczną, rzeczywiście miały miejsce. Z pewnością nie wszyscy, jednak ich znacząca część zmieniła swój stosunek do relacji władzy panujących w PRL oraz poczuła się w prawie domagać się dla siebie znacznie większych uprawnień aniżeli dotąd. Raptownie zmieniały się potoczne interpretacje historii najnowszej i istniejącego systemu politycznego.

Co więcej, zmiany te okazały się trwałe. Pomimo, że niezdolne do ustępstw komunistyczne władze zdecydowały się na wprowadzenie stanu wojennego, w wyniku którego udało się rozbić NSZZ „Solidarność” i w znacznej mierze przywrócić funkcjonowanie wcześniejszego porządku, to ich dyskurs nigdy nie odzyskał już wcześniejszej hegemonii. Trwałym elementem pejzażu politycznego Polski stała się obecność opozycji, a generowana przez nią kultura pozostawała atrakcyjna dla znacznej części Polaków. W jej obrębie rozwijały się rozmaite dyskursy alternatywne w stosunku do dyskursu rządzących.

Z drugiej strony jednak, ówczesna władza również posiadała jakiś społeczny fundament swojego panowania. Niemała część społeczeństwa myślała w kategoriach przychylnych dla istniejącego systemu. Zagadnienia te nie były badane na poziomie świadomości potocznej, wszelako nie ma powodu sądzić, by ludzie ci posługiwali się wyłącznie kategoriami, jakie podsuwała im partyjna propaganda. Tak czy owak, relacje władzy i sytuację polityczną interpretowali oni inaczej niż zwolennicy opozycji<sup>2</sup>. Społeczeństwo było wyraźnie podzielone w swoich sposobach myślenia o rzeczywistości. Stan wojenny i lata następne podział ten utrwaliły i pogłębiły. Przez lata opozycja i władza tworzyły dwa odrębne, nie komunikujące się ze sobą obiegi kultury.

## **Kultura ruchu społecznego**

W jakich kategoriach opisywać należy ową alternatywną kulturę niesioną przez ruch „Solidarności” i pozostawione przezeń dziedzictwo? Właściwą perspektywę mówienia o wymiarze kulturowym ruchów społecznych proponuje, w moim przekonaniu, Alberto Melucci, który wskazuje, że ich symboliczne uniwersum tworzy się na poziomie świadomości potocznej ich uczestników. Jest ono wynikiem odbywającego się pomiędzy nimi dynamicznego procesu interakcji, negocjacji i konfliktów. Liderzy i ideologowie ruchu są oczywiście ważni, jednak formowanie się wspólnych tożsamości i ram symbolicznych ruchu społecznego jest procesem oddolnym. Jest to przy tym proces ciągły i niekończący się. Ruch społeczny nigdy nie jest bowiem zjawiskiem ustabilizowanym i zamkniętym, co powoduje zarazem, że ewentualna wspólnota tożsamości nie może być czymś całkiem trwałym (Melucci, 1989; 1994, della Porta, 2004).

Dlatego, choć ruch niesie ze sobą pewien określony dyskurs, to niekoniecznie można go ująć w logicznie spójną całość. Poszczególni uczestnicy mogą różnie interpretować jego kluczowe elementy i nie wszystkie z nich muszą koniecznie być podzielane przez ogół ich uczestników. Choć zgodzą się oni ze sobą zapewne

---

<sup>2</sup> Tezę taką można śmiało postawić na podstawie naszej wiedzy na temat świadomości dawnych komunistycznych elit. Por. Dąbek, 2006.

w bardzo wielu kwestiach, to jednocześnie wcale nie muszą o wszystkich sprawach myśleć jednakowo, nawet jeśli są to dla nich rzeczy istotne. Zarazem, ogólna znajomość toczących się wokół ruchu dyskusji pozwala łatwo odróżnić, kto odwołuje się do kodów przyniesionych przez ruch, a kto do innych symboli i znaczeń.

Choć niesione przez ruch interpretacje muszą pozostać elastyczne, to jednak nie mogą rażąco odbiegać od doświadczeń i interpretacji stosowanych w przeszłości, czy kategorii, w których generalnie opisywany był konflikt leżący u podstaw istnienia ruchu. Dlatego dyskusje i konflikty wewnątrz ruchu niego odbywać się w pewnych ramach, które nie muszą być skodyfikowane, by praktyka wymuszała ich przestrzeganie. Ruch ponadto tworzy pewną tradycję, pewne wzory i nawyki trwale ukierunkowujące działania i sposoby myślenia jego uczestników.

W ten sposób też rozumiem trwałość kultury ruchu. Nawet fizyczny koniec jego działalności (akcji protestacyjnych czy spotkań zwolenników) nie musi kłaść kresu jego oddziaływaniu kulturowemu. Nawet jeśli ludzie tracą poczucie uczestnictwa, to nie przestają się przecież odnosić do przeżytych wcześniej wydarzeń, nie przestają myśleć w kategoriach ukształtowanych w przeszłości. Nie muszą brać udziału we wspólnych działaniach, by nadal spotykać się z ludźmi niegdyś dzielącymi podobne do nich tożsamości i pozostających pod wpływem tego samego dyskursu. Możliwe, że nawet bezwiednie wybierają ich towarzystwo i korzystają z kulturowych przekazów wyrastających z tych samych tradycji, które niegdyś były dla nich ważne. To, że wielki ruch społeczny pozostawia po sobie jakieś ślady w kulturze politycznej społeczeństwa wydaje się naturalną prawidłowością ciągłości kulturowej.

W Polsce lat 80. mieliśmy jednak do czynienia ze społeczeństwem podzielonym. Kultura polityczna jego znaczącej części rozwijała się pod wpływem „Solidarności”, ale nie mała część Polaków nie uległa tym wpływom i nie podzielała niesionych przez nowy ruch interpretacji. Część spośród nich stanowiły – mało interesujące z naszego punktu widzenia – osoby z różnych przyczyn izolowane od dziejących się wokół konfliktów, głęboko nieinteresujące się sprawami publicznymi lub z różnych przyczyn niezdolne do włączenia się w toczące się wówczas dyskusje. Na drugą jednak, bardziej interesującą część tej populacji składali się ludzie odwołujący się w swoich sposobach rozumienia świata do innych narracji. Ich sposoby interpretowania rzeczywistości społecznej bliższe były dyskursowi władzy. Nie ma powodu sądzić jednak iż kształtowały się one mniej dynamicznie, niż interpretacje powstające w łonie „Solidarności”.

Choć ludzie ci nie tworzyli społecznego ruchu, to można podejrzewać, że temperatura ówczesnego konfliktu wytwarzała między nimi jakieś elementy wspólnej tożsamości, a interakcje sprzyjały wypracowywaniu wspólnych kategorii wyjaśniających to, co działo się wokół. Oni również spotykali się z ludźmi podobnie jak oni przeżywającymi wydarzenia tamtej rzeczywistości. Dyskutowali i uzgadniali między sobą sposoby ich interpretacji. Działali w pewnych instytucjach, zgodnie z pewnymi rytuałami, co wiązało się z wytwarzaniem pewnych wzorów i nawyków, dawało pole do uzgadniania wspólnych sposobów myślenia.

Hipotezą referowanego tutaj badania było, że głęboki konflikt polityczny lat 80. zaowocował tym, że Polacy podzielili się na grupy odwołujące się do dwóch

osobnych sposobów rozumienia zjawisk społeczno-politycznych. Od pewnego momentu grupy te skutecznie zamknęły się wytwarzając własne, osobne i przeciwstawne tradycje kulturowe. Tradycje te zaś przez lata podlegały dalszej ewolucji. Wszelako, jako tradycje żywe, zachowały one zdolność do poważnych nawet modyfikacji wcześniejszych schematów interpretacyjnych, do dalszych podziałów, względnie integracji jakichś elementów obcych.

Przedmiotem referowanego tu badania uczyniłem próbę określenia ich dzisiejszego kształtu. Postanowiłem zbadać, jakie interpretacje wydarzeń lat 80. i zmiany ustrojowej wyrosły na ich bazie i jak dzielą one społeczeństwo na poziomie świadomości potocznej. Przede wszystkim zaś chciałem dowiedzieć się, czy rzeczywiście zachowała się przeciwstawność tych interpretacji, którą można by traktować jako spuściznę kultury wykształconej przez ruch „Solidarności” z jednej strony, z drugiej zaś kultury tej części społeczeństwa, która za zasadne uznała wytrwanie w lojalności wobec władzy?

W centrum mojego zainteresowania znalazły się sposoby rozumienia naszej historii najnowszej, które, z oczywistych względów uznałem za tematykę, w której poszukiwane przeze mnie podziały będą najbardziej widoczne. Mając świadomość, że w różnorodnych mediach, historia ta interpretowana jest bardzo różnie (Janiszewski, 2011; Wasilewski, 2012), spodziewałem się, iż z różnorodnością tą spotkam się również w badaniu masowym. Nie spodziewałem się natomiast, że będą one wiernie odtwarzać obrazy kształtowane przez media. Wobec różnaitości medialnych interpretacji oczekiwałem raczej, że opowieści potoczne będą odzwierciedlały wielość oddziaływań rozmaitych przekazów obecnych w dyskursie publicznym i własnych doświadczeń badanych.

W istocie, przede wszystkim interesowało mnie zresztą właśnie doświadczenie, które zamierzałem analizować z perspektywy badacza ruchów społecznych, a nie, kształtowana przez formy upamiętniania, pamięć – tak, jak ujmowana jest ona przez dzisiejsze *memory studies*. To, jak uczestnicy wydarzeń lat 80. zrozumieli swoje własne przeżycia i jak rzutują one na ich dzisiejsze rozumienie polityki i dzisiejszego świata. W miarę możliwości chodziło mi więc o zrozumienie schematów interpretacyjnych, jakie wytworzyły się spontanicznie w świadomości społecznej – przy czym zakładałem, że często mogą to być schematy niezgodne bądź pozostające w opozycji do tego, jak przekaz ten kształtowany jest przez dysponujące mediami elity.

Orientacja na spontanicznie kształtowaną pod wpływem doświadczeń świadomość potoczną nakazała mi ograniczyć pole badawcze do osób, które bezpośrednio przeżywały lata 80. w Polsce. A więc takich, które najprawdopodobniej pozostawały pod wpływem ówczesnych konkurencyjnych dyskursów i na bieżąco musiały interpretować dla siebie kolejne wydarzenia. Które tym samym, przynajmniej w jakimś stopniu współuczestniczyły w kształtowaniu się potocznych wyobrażeń na ten temat.

## **Świat rozumiemy w formie narracji**

Uzasadnienie dla przekonania, że w wyniku badania świadomości potocznej uzyskać można pewne koherentne schematy interpretacyjne, a nie niezwiązane ze sobą, pojedyncze opinie znajdujemy w pracach z psychologii społecznej (Trzebiński, 2002; Trutkowski, 2000, Hołówka, 1986, Wasilewski, 2012). Ich

autorzy są dzisiaj zgodni, że nasze rozumienie rzeczywistości przyjmuje właśnie kształt (względnie) koherentnych narracji. Zrozumienie jakiegoś obserwowanego przez nas zjawiska oznacza w praktyce włączenie go w kontekst większej całości, która ma kształt opowieści. Nie istnieje rozumienie izolowanych faktów.

Oznacza to oczywiście zarazem, że proces rozumienia nie oznacza odzwierciedlania w ludzkim umyśle jakiejś „obiektywnej rzeczywistości”, lecz ma charakter konstrukcyjny. Jest każdorazowo interpretowaniem rzeczywistości: to ów istniejący wcześniej kontekst, stosowane przez nas schematy interpretacyjne sterują tym, co z otaczających zjawisk postrzegamy w ogóle jako istotne i jak organizujemy zbierane z otoczenia informacje.

Przyjmowane przez nas narracje zaś są konstruowane społecznie. Już jako dzieci wkraczamy w świat wcześniej zinterpretowany przez innych i ogromna część stosowanych przez nas schematów poznawczych przejęliśmy wraz z kulturą socjalizującej nas społeczności. W późniejszych okresach życia z kolei uczestniczymy w procesach negocjacji znaczeń, jakie bezustannie toczą się pomiędzy uczestnikami grup społecznych. Choć w naszym zasięgu pozostawać może wiele konkurencyjnych narracji, to wybieramy z nich te, które pasują do naszego bagażu kulturowego i doświadczeń. Zarazem komunikowanie się pomiędzy ludźmi wiąże się z ciągłym reinteretowaniem znaczeń przez uczestników interakcji, czego efektem jest uzgodnienie istotnych elementów opowiadanych sobie historii.

Wykorzystany tutaj opis procesu konstruowania i ciągłej aktualizacji społecznie wytwarzanych narracji (Trzebiński 2012) w swej istocie dokładnie odpowiada temu, jak Melucci (1989) opisuje proces kształtowania i negocjacji wspólnych tożsamości uczestników ruchu społecznego. Jeśli bowiem zastanowić się nad naturą tych procesów, to łączy je na tyle dużo podobieństw, iż powiedzieć można, że ruch społeczny wypracowując własne ramy interpretacyjne w istocie wytwarza własne narracje dotyczące pozostających w zasięgu jego zainteresowania zjawisk. Tym, co łączy uczestników ruchu, jest posługiwanie się w pewnym obszarze albo jednolitym zespołem narracji, albo też wiązkami narracji posiadającymi jakiś silny wspólny mianownik.

Dzięki wypracowaniu tych właściwych ruchowi narracji i ich internalizacji przez uczestników ruchu, nie muszą oni każdorazowo konsultować i dyskutować z innymi swoich działań i opinii. Przynajmniej na jakiś czas stają się one elementem ich aparatu poznawczego, który pozwala im dalej rozumieć i interpretować rzeczywistość. Jeśli nie ulegną unieważnieniu pod wpływem jakichś nowych, istotnych zdarzeń, mogą kształtować ich sposoby rozumienia świata również na dłuższą metę, stając się elementem kultury środowisk, w których się zrodziły. Jeśli dotyczą spraw nadal pozostających w obszarze zainteresowania swych nosicieli, ulegają aktualizacji, dostosowują się do nowych zjawisk, ale zarazem rzutują na ich interpretację.

W ten sposób rozumiem właśnie trwałość kulturowego podziału wyrosłego na bazie konfliktu lat 80. – który w świadomości potocznej opisywany był przez opozycyjne wobec siebie wiązki narracji. Nie ulega wątpliwości, że w jakiejś przynajmniej mierze ulegały one reprodukcji i ewolucji, stając się również podstawą interpretacji wielu wydarzeń, które nastąpiły później, które jednak mogły być wyjaśniane w ich kontekście. Dla trwałości kategorii, którymi

posługiwał się ruch „Solidarności” nie było więc konieczne jego trwanie ani społeczna aktywność jego członków. Wystarczyło, by wypracowane przezeń schematy interpretacyjne nie uległy unieważnieniu.

Przy tym, jak pisze Jerzy Trzebiński (2012), proces interpretowania rzeczywistości w znacznej części nie jest kontrolowany przez świadomość. Często bezwiednie uzupełniamy, bądź korygujemy własne obserwacje w taki sposób, by pasowały one do aktywnego w naszym umyśle schematu poznawczego. Pomimo to, uzyskiwany przez nas, zrozumiący obraz świata traktujemy jako rzeczywistość obiektywną, efekt oglądu rzeczy takimi, jakie są one „naprawdę”. Aby rozumieć dane wydarzenie jako część większej historii, nie musimy jej sobie stale przepowiadać od nowa. Co więcej, posługiwanie się pewnym schematem nie musi być związane z jego pełnym zrozumieniem i znajomością jego poszczególnych elementów.

Z drugiej strony, również teoretycy opinii publicznej (Zaller, 1992) zwracają uwagę, że odpowiadając na pytania sondażu wcale niekoniecznie sięgamy po schematy interpretacyjne, które rzeczywiście mamy osobiście przemyślane i które jesteśmy samodzielnie w stanie odtworzyć. Nieznajomość faktów nie przeszkadza nam mieć zdania i zajmować stanowiska w wielu sprawach. Kontekst omawianych kwestii bardzo często bowiem zawiera informacje, które wystarczają nam do tego, by zorientować się jakie stanowisko powinniśmy zająć – na przykład poprzez wskazanie stron w konflikcie w chwili, gdy jedną z nich możemy uznać za „swoją”. Aczkolwiek, możemy też zajmować stanowiska wewnątrznie sprzeczne – co może wynikać zarówno z faktu, że źle odczytujemy znaki, które powinny nam podpowiadać po której jesteśmy stronie, jak i dlatego, że jesteśmy równocześnie pod wpływem rozmaitych, niezgodnych schematów interpretacyjnych, a sięgnięcie po jeden lub po drugi wynika z okoliczności sytuacyjnych. Jest efektem jedynie relatywnie większej skłonności przychylenia się do jednego bądź drugiego z nich (Zaller 1992, Gamson 2004).

## **Metodyka wyodrębnienia narracji**

Wychodząc z tych założeń, podchodząc do zagadnienia potocznych interpretacji naszej niedawnej przeszłości, punktem wyjścia badania uczyniłem nie cechy społeczno-demograficzne respondentów i nie ich wybrane postawy z przeszłości, lecz właśnie to, na jaką całość składają się opowiadane przez nich historie. Postanowiłem sprawdzić, czy w badaniu masowym odpowiedzi respondentów na pytania dotyczące historii lat 80. ułożą się w jakieś względnie spójne narracje. Nie było przy tym oczywiście dla mnie jasne ani czy taką spójność uda się uzyskać, ani czy uzyskane wiązki opinii ułożą się w jakieś sensowne, dające się interpretować całości.

Podstawą analizy był sondaż na 982-osobowej reprezentatywnej próbie losowej Polaków urodzonych przed rokiem 1964 zrealizowany przez CBOS w dniach 24 maja – 10 czerwca 2012. Do odtworzenia schematów narracyjnych dotyczących interesującego mnie okresu użyłem 23 (względnie) wystandaryzowanych pytań dotyczących podmiotów aktywnych w czasach PRL oraz w pierwszych etapach przemian ustrojowych. Obejmowały one zakres czasowy od początków formowania się powojennej państwowości, po pierwsze lata III Rzeczypospolitej i



rząd Jana Olszewskiego. Przede wszystkim dotyczyły jednak lat 80. i konfliktu pomiędzy władzą i „Solidarnością”.

Zastosowałem w nich opracowaną na podstawie badań jakościowych skalę, zgodnie z którą badani każdorazowo oceniali jednocześnie intencje i skutki działań poszczególnych podmiotów. Pytania oparte były na jednolitym schemacie, zgodnie z którym możliwe do wyboru odpowiedzi składały się na matrycę: dobre intencje – dobre skutki; dobre intencje – złe skutki; złe intencje – dobre skutki; złe intencje – złe skutki. Brzmienie wybieranych przez respondentów odpowiedzi nie było jednak jednolite. W odniesieniu do każdego podmiotu było ono dostosowane do obserwowanych sposobów jego opisu, jednak tak, by dało się przełożyć na założony wzór<sup>3</sup>.

Starając się możliwie jak najbardziej zobiektywizować zasady dokonywanego podziału, w analizie odwołałem się do metod statystycznych. Posłużyłem się metodą analizy skupień (metodą k-średnich). Jej specyfika polega na tym, że bierze ona pod uwagę podobieństwo odpowiedzi respondentów na wybrane pytania i respondentów odpowiadających podobnie łączy w możliwie homogeniczne grupy. Element arbitralny polega na tym, że ilość grup musi zostać z góry określona przez badacza. Z góry spodziewałem się, że liczba uzyskanych spójnych narracji będzie większa niż liczba stron podziału postkomunistycznego<sup>4</sup>. W praktyce jednak żmudnie zanalizowałem podziały na różne liczby skupień – o wyborze do analizy wariantu, który tutaj zaprezentuję zadecydowała wewnętrzna logika uzyskanych podziałów i zgodność z wcześniejszymi hipotezami wypracowanymi w toku badań jakościowych. Okazało się bowiem, że przy założeniu podziału badanej populacji na pięć części, analiza podobieństwa odpowiedzi udzielanych na pytania o historyczne oceny dała zbiór interpretacji zdecydowanie sensownych. W toku dalszych analiz okazało się również, że uzyskany podział wyraźnie korelował z odpowiedziami na inne, niewykorzystane w analizie skupień pytania – zarówno dotyczące wydarzeń historycznych, jak współcześnie przyjmowanych postaw, w tym zachowań wyborczych. Tych zagadnień nie zdołałem jednak omówić w tym artykule.

Uzyskanie klarownego podziału odbyło się co prawda kosztem wykluczenia z analizy ponad 1/3 próby (36%). Mając (wyniesioną z rozpoznania jakościowego) świadomość, że istnieje znacząca frakcja respondentów, dla których problematyka kwestionariusza będzie zbyt trudna, zdecydowałem się zrezygnować z analizy wypowiedzi tej części respondentów, którzy wyrazili przekonanie, że za ich życia nie miały miejsca żadne wydarzenia historyczne<sup>5</sup>. Uznałem bowiem, że takie nastawienie świadczy z dużym prawdopodobieństwem o niezdolności odwołania się do jakiejś spójnej narracji historycznej i może skutkować odpowiedziami przypadkowymi. Wyszedłem z założenia, że istnieje

<sup>3</sup> W praktyce, na potrzeby analizy statystycznej skala ta została zrekodowana, a odpowiedziom środkowym (dobre intencje – złe skutki; złe intencje – dobre skutki) przypisano wartość środkową, jednakowo odległą od odpowiedzi skrajnych. Jak czytelnik przekona się dalej, nie zakłóciło to logiki uzyskiwanych wyników.

<sup>4</sup> Przygotowując badanie zetknąłem się z dwoma typologiami narracji w przekazach dotyczących polskich przemian. Pierwsza z nich była typologią narracji w pracach historycznych (Janiszewski, 2011), druga dotyczyła mediów (Wasilewski, 2012). Bardziej użyteczna, choć mniej wyrafinowana, okazała się ta pierwsza.

<sup>5</sup> Pytanie filtrujące brzmiało: „Czy za Pana(i) życia miały miejsce jakieś wydarzenia historyczne, które przeżył(a) Pan(i) osobiście jako szczególnie ważne dla Pana(i)? Proszę się zastanowić i wskazać od jednego do trzech takich wydarzeń”. Z dalszej analizy wykluczono osoby, które nie wskazały żadnego wydarzenia, bądź wskazały wydarzenia nie odnoszące się do historii (np. śmierć bliskiej osoby).

poważne ryzyko, iż odpowiedzi takie będą tylko zaciemniać obraz, który w formie znacznie bardziej klarownej uzyskać mogą ograniczając analizę do wypowiedzi osób mających jednak jakieś poczucie uczestnictwa w wydarzeniach historycznych. Niewzięcie pod uwagę części próby było oczywiście stratą. Wszelako, jak pokazało porównanie wyników analiz wykonywanych „z filtrem” (a więc po usunięciu wspomnianej części próby) i „bez filtra”, dawało wyniki znacznie klarowniejsze i lepiej poddające się interpretacji.

Pięć uzyskanych schematów interpretacyjnych, nazwałem narracjami:

1. postopozycyjną afirmatywną,
2. postopozycyjną negatywistyczną,
3. postkomunistyczną afirmatywną,
4. postkomunistyczną negatywistyczną oraz
5. pasywną.

Omówię je teraz po kolei<sup>6</sup>.

### **Narracja postopozycyjna afirmatywna**

Respondenci posługujący się narracją post-opozycyjną afirmatywną, to osoby pozytywnie oceniające wyniki przemian ustrojowych i wiążące wyraźne sympatie z dawną antykomunistyczną opozycją, przeciwko władzom PRL i PZPR. O połączeniu tej części respondentów w jeden typ zdecydowały jednoznacznie pozytywne oceny kolejnych form działania „Solidarności” i jej liderów w latach 80. oraz w momencie ustrojowego przełomu. Żadna z pozostałych narracji nie miała tak jasno wskazanych pozytywnych bohaterów. Drugą cechą wyróżniającą były raczej negatywne (choć niekoniecznie jednoznacznie negatywne) oceny wystawiane władzom PRL.

W odniesieniu do działań legalnej „Solidarności” lat 1980 – 1981, solidarnościowego podziemia oraz strony solidarnościowej przy okrągłym stole i rządu Tadeusza Mazowieckiego, około 80% badanych z tej grupy pozytywnie oceniało zarówno intencje, jak i skutki ich działań, czasem uznając, że pomimo dobrych intencji nie wszystko im się udawało (nie więcej niż 10% badanych). Bardzo dobra, choć śladowo niższa była też sumaryczna ocena wystawiana przez nich działaniom kościoła katolickiego w latach 80.

Wyraźnie lepiej niż w innych narracjach, były tu oceniane działania inicjatyw i polityków wyrosłych z obozu „Solidarności”, które zdecydowały o kierunkach polskiej transformacji po roku 1989: komitety obywatelskie, Adam Michnik i „Gazeta Wyborcza”, plan Balcerowicza oraz Unia Demokratyczna i Unia Wolności. Za wyjątkiem ministra Leszka Balcerowicza, żaden z tych podmiotów w ogóle nie uzyskiwał ocen jednoznacznie złych (złe intencje i złe skutki). Aczkolwiek, również w wypadku pierwszego ministra finansów III RP, odsetek respondentów wyrażających przekonanie, że nie działał on dla dobra Polski był marginalny. Zdecydowanie lepiej niż w pozostałych narracjach była tu oceniana działalność

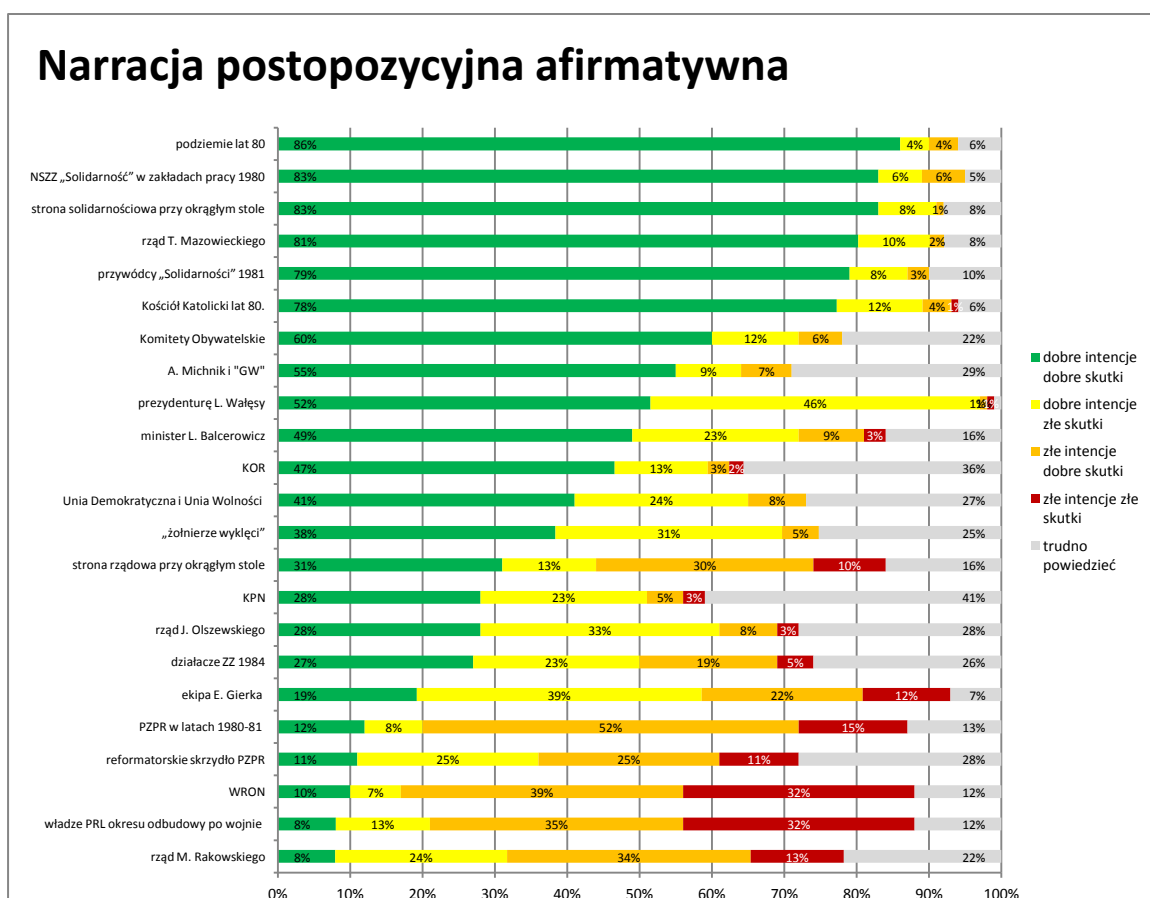
---

<sup>6</sup> Ich omówienie zamieściłem w nieco innej formie i z użyciem innej terminologii w komunikacie CBOS BS/167/2012 z grudnia 2012 zatytułowanym „Jak się różnimy w rozumieniu własnej historii” dostępnym na stronach CBOS [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K\\_167\\_12.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_167_12.PDF).

opozycji lat 70., przede wszystkim Komitetu Obrony Robotników, ale także ROPCiO i KPN.

Z drugiej strony, osoby połączone w ten typ bardzo rzadko wystawiały oceny pozytywne władzom PRL i Partii. Nie oznaczało to jednak przewagi ocen wyraźnie negatywnych, których w istocie było niewiele. W wypowiedziach na temat tamtej strony konfliktu dominowały opinie niejednoznaczne –przeważało przekonanie o złych intencjach jej przedstawicieli, nawet jeśli badani byli zdania, że efekty samych działań można w sumie ocenić jako dobre.

Najwięcej ocen jednoznacznie negatywnych zbierały w tej narracji wprowadzająca stan wojenny w Polsce Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (realizowali własne interesy, nie działali dla dobra Polski) oraz pierwsze władze PRL, kierujące odbudową po II wojnie światowej (realizowały interesy ZSRR a nie Polski). Wszelako, w obu przypadkach, wśród badanych z tej grupy największe wsparcie zyskiwała opinia „realistyczna” – że podmioty te realizowały pewne dobro, w takiej formie, jaka była wówczas możliwa. Podobnej logice podporządkowany był również stosunek do przywódców PZPR w latach 1980–81. Pomimo jednoznacznie pozytywnego stosunku do „pierwszej «Solidarności»”, większość badanych tej grupy (52%) wyrażała przekonanie, iż postępowanie władz, choć wynikało głównie z dbałości o interesy własnego obozu politycznego, było jednak było wyrazem realistycznej oceny tego, co było wówczas możliwe.



Charakterystyczną cechą narracji post-opozycyjnej afirmatywnej był wreszcie niejednoznaczny stosunek do PZPR przy Okrągłym Stole. Choć w sumie, w zdecydowanej większości byli oni zgodni, że postępowanie strony partyjnej przyniosło krajowi korzyści, to opinie na temat ich intencji były podzielone po prawie po równo: pomiędzy tych, którzy byli zdania, że chodziło im wyłącznie o własne interesy i tych, którzy sądzili że mieli oni jednak na względzie dobro Polski (aczkolwiek tych ostatnich było nieco więcej).

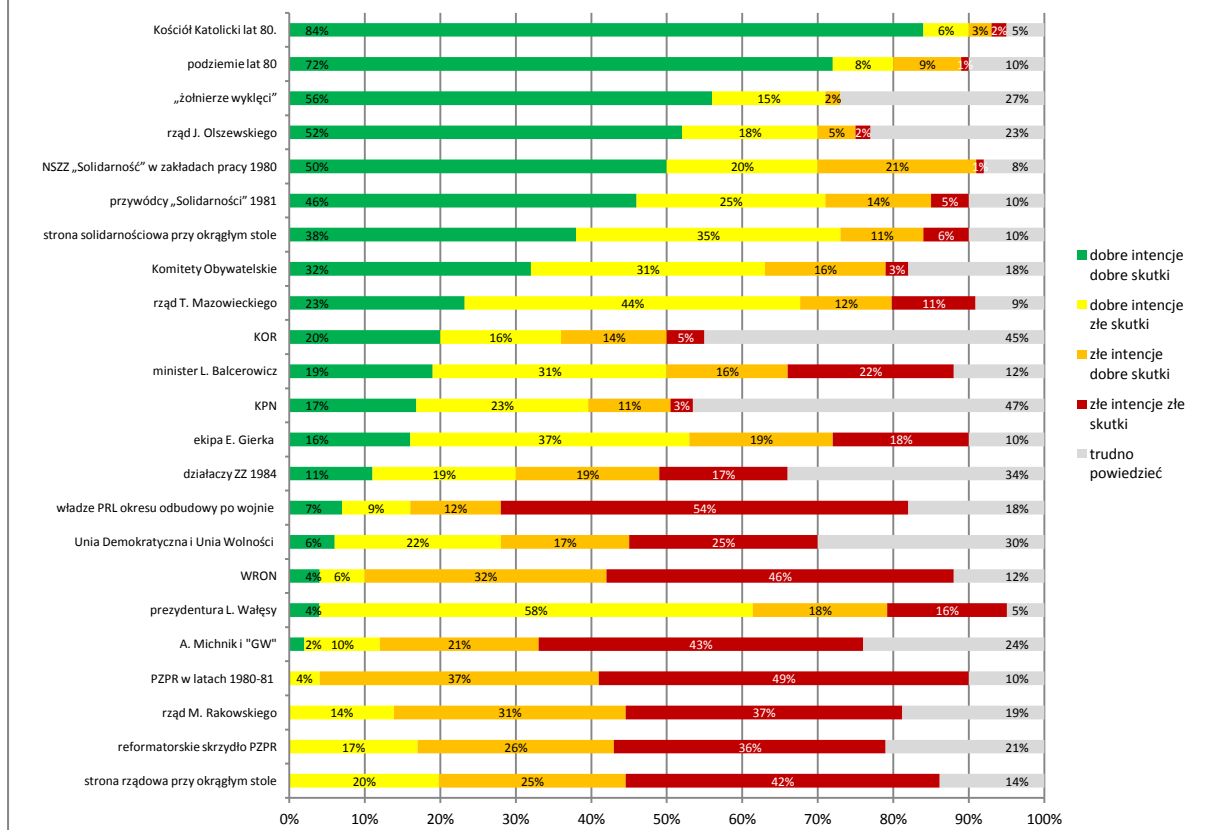
## **Narracja postopozycyjna negatywistyczna**

Narracja ta charakteryzowała się najwyższą polaryzacją ocen, w ramach której pozytywnie oceniane były podmioty związane z opozycją wobec komunizmu, a negatywnie te, które utożsamiać należy z władzami PRL i PZPR. Pozytywne oceny strony opozycyjnej nie były tu jednak tak jednoznaczne, jak w narracji afirmatywnej, respondenci bowiem często zaznaczali, że ich bohaterowie, pomimo dobrych intencji nie odnieśli powodzenia. W narracji tej wyraźnie widoczne było również zróżnicowanie ocen odpowiadające dzisiejszym podziałom w środowiskach dawnej opozycji solidarnościowej. Korzystnie oceniane były postaci i symbole ważne dla dzisiejszej postsolidarnościowej prawicy, negatywnie zaś te związane z postsolidarnościową lewicą.

Cechą charakterystyczną tej narracji był również fakt, iż najbardziej jednoznacznie pozytywną ocenę spośród wszystkich wziętych tu pod uwagę podmiotów uzyskał Kościół. Był to też jedyny podmiot oceniany podobnie wysoko. Następnym, najwyżej ocenianym podmiotem było podziemie lat 80., które jednak ocen jednoznacznie pozytywnych otrzymało już znacznie mniej – jedynie 72%. Powyżej połowy ocen jednoznacznie pozytywnych zebrały jeszcze podmioty, które można zapewne opisać jako szczególnie dziś istotne symbole polskiej postsolidarnościowej prawicy: „żołnierze wyklęci” oraz rząd Jana Olszewskiego. Nieco mniejszy odsetek ocen pozytywnych otrzymała w ramach tej narracji „Solidarność” lat 1980 – 1981. Wszelako, jeśli wziąć pod uwagę same dobre intencje, to te i kolejne oceniane podmioty: strona solidarnościowa przy okrągłym stole, komitety obywatelskie i rząd Tadeusza Mazowieckiego uzyskiwały oceny podobne – około 70% badanych było zdania, że kierujące nimi podbudki były dobre. Im bliżej jednak współczesności tym nosiciele tej narracji wydawali mniej ocen w pełni pozytywnych (dobre intencje i dobre skutki), a coraz częściej byli zdania, że mimo dobrych intencji ocenianych podmiotów, ich wysiłki nie przyniosły oczekiwanego rezultatu.

Z drugiej strony, narrację post-opozycyjną negatywistyczną charakteryzowały wyraźnie negatywne oceny przeciwników „Solidarności”. Żadna z pozostałych narracji nie formułowała tak wielu ocen wskazujących jednocześnie na złe intencje i złe rezultaty aktywności ocenianych podmiotów. Podobnie, jak w przypadku narracji post-opozycyjnej afirmatywnej, najwięcej negatywnych ocen otrzymały pierwsze powojenne władze PRL, ale ich negatywna ocena była tu jeszcze wyraźniejsza.

## Narracja postopozycyjna negatywistyczna



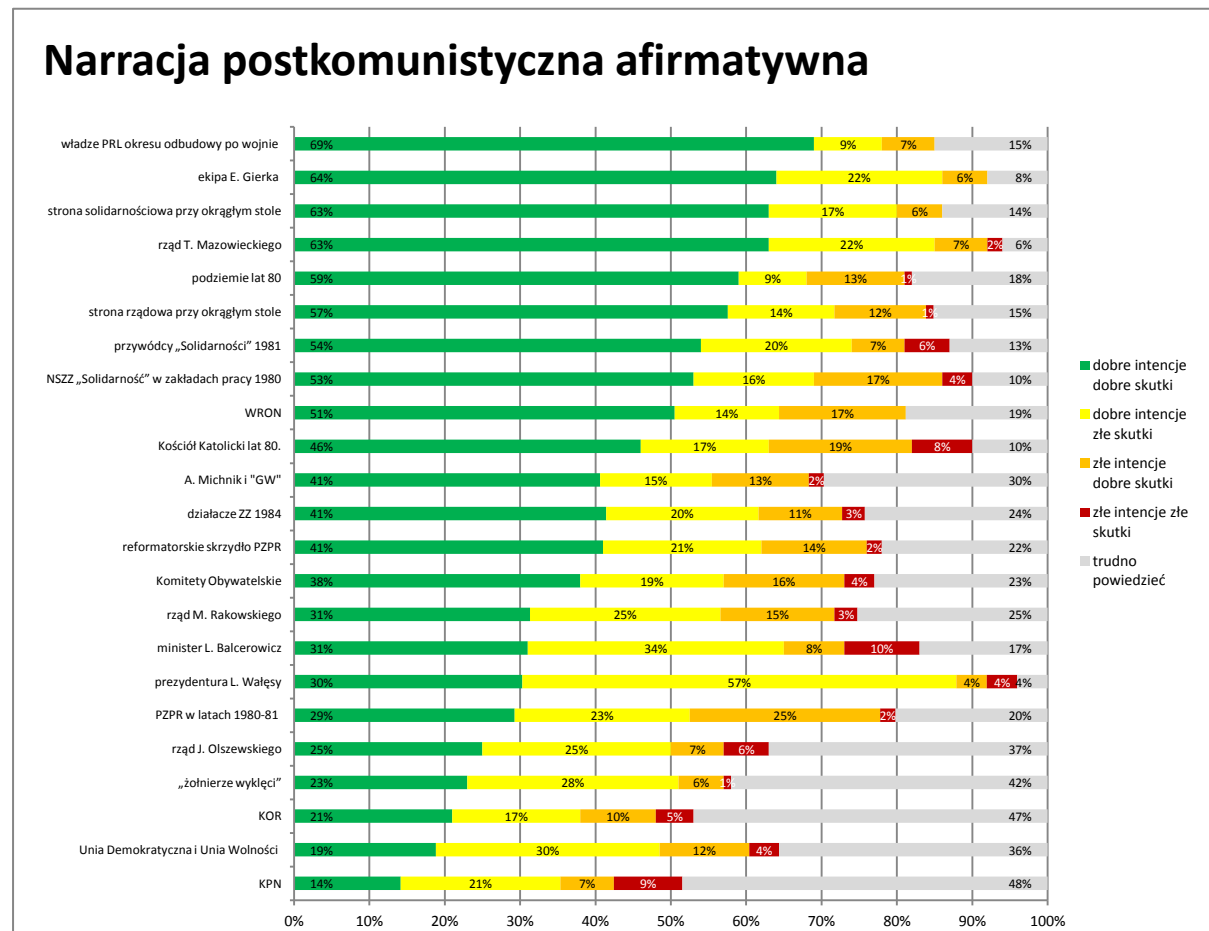
W następnej kolejności, najwięcej ocen negatywnych otrzymali przywódcy PZPR okresu legalnej „Solidarności” oraz władze stanu wojennego. Wszelako, w obu przypadkach nie mała część respondentów tej grupy podzieliła przekonanie o realizmie komunistycznych przywódców tamtego okresu, przyznając, że choć postępowali z niskich pobudek, to ich postępowanie oparte było na realistycznej ocenie sytuacji. Wyraźnie negatywnie oceniane były również środowiska partyjne, z którymi liderzy „Solidarności” zasiedli w końcu do obrad Okrągłego Stołu. Jest rzeczą charakterystyczną, że aktywne w latach 80. podmioty związane z PZPR, w tej grupie badanych w ogóle nie otrzymują ocen pozytywnych, a jeśli się to zdarza, to w odsetku mieszczącym się na granicy błędu statystycznego.

Cechą tej narracji było wreszcie także wskazanie przeciwnika w dawnym własnym obozie. Bez cienia wątpliwości było nim środowisko dzisiejszej „Gazety Wyborczej”, którego symbolicznym liderem pozostawał Adam Michnik. 65% badanych przypisywało ich działaniom złe intencje, a 43% uważało, że złe były zarówno intencje, jak i efekty ich działania. Bardziej niejednoznaczna była natomiast w ramach tej narracji, ocena wspieranych niegdyś przez „Gazetę Wyborczą”, Unii Demokratycznej i Unii Wolności. Przeważały oceny negatywne, jednak nie mały odsetek oceniał ich pobudki pozytywnie, a prawie 1/3 miało kłopot z wyrażeniem oceny. Odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” był też

względnie wysoki w odniesieniu do środowiska „Gazety”, co świadczy zapewne, że pomimo negatywnego bilansu ich aktywności z punktu widzenia badanych, w kręgach posługujących się tą narracją w jakiś sposób nadal docenia się aktywność tych środowisk sprzed przełomu roku 1989.

## Narracja postkomunistyczna afirmatywna

Narracja ta charakteryzowała się generalnie bardzo niską polaryzacją sądów i nadzwyczaj niskim odsetkiem ocen negatywnych. Badani należący do tej grupy zdawali się stać ponad podziałami. Niemal wszystkie podmioty były przez nich oceniane pozytywnie, a jeśli nawet nie w odniesieniu do wszystkich aprobowali oni zarówno intencje, jak i skutki działań, to przynajmniej deklarowali, że zamiary były dobre.



Narracja ta łączyła wysokie oceny odległej historii PRL-u (pierwszych władz powojennych i ekipy Edwarda Gierka) z życzliwymi ocenami aktorów przemian końca lat 80., włączając w to nie tylko obie strony zasiadające przy okrągłym stole, ale również działaczy solidarnościowego podziemia i „pierwszej «Solidarności»”, WRON i kościół katolicki. Podmiotami do których respondenci z tej grupy żywili z kolei relatywnie najmniej sympatii, były ugrupowania opozycyjne lat 70.: ROPCiO i KPN (razem), oceniane najgorzej, oraz KOR. Stosunkowo mało ocen pozytywnych uzyskiwała też formacja „żołnierzy

wyklętych” oraz postsolidarnościowe siły polityczne lat 90: Unia Demokratyczna i Unia Wolności (oceniane razem) a także rząd Jana Olszewskiego. Wszystkie wymienione oceny określić można jednak tylko jako niższe relatywnie, gdyż mała liczba ocen pozytywnych wynikała nie z dużego odsetka opinii niechętnych tym podmiotom, lecz ze znaczącego odsetka odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Odnieść można wrażenie, że respondenci z tej grupy nie tyle oceniali te podmioty niżej, ile woleli się na ich temat nie wypowiadać.

Po stronie PZPR z kolei relatywnie najslabiej oceniani byli przywódcy PZPR lat 1980 - 1981 oraz rząd Mieczysława Rakowskiego – były to przy tym oceny nieco wyższe od wymienionych wcześniej ocen środowisk wobec komunizmu opozycyjnych. Podkreślić należy jednak raz jeszcze, że wybierane na ich temat opinie znów nie były negatywne, a jedynie nieco gorsze od pozostałych i nieco bardziej od nich kontrowersyjne.

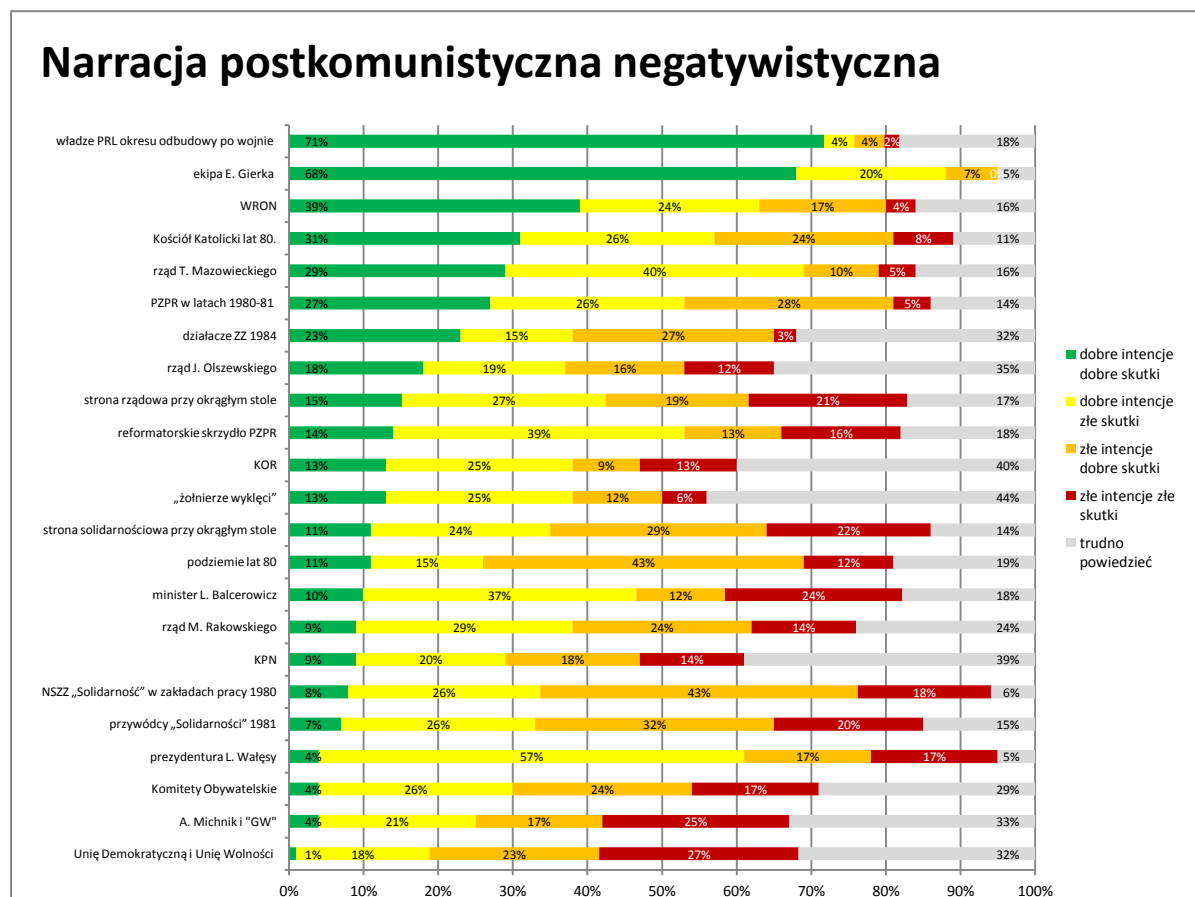
Tym, co zdawało się organizować tę narrację była przede wszystkim afirmacja porozumienia pomiędzy PZPR a „Solidarnością”, pozytywny stosunek do tradycji PRL-owskiej i pewna (dość życzliwa) rezerwa do solidarnościowej tradycji. Respondenci z tej grupy niemal nie wydawali sądów negatywnych i nader rzadko dostrzegali u innych złe intencje. Była to bez wątpienia najbardziej afirmatywna z uzyskanych narracji, a preferencje osób odwołujących się do niej jawiły się jako centrowe, tylko z pewnym, dość lekkim nachyleniem w kierunku PRL. Stąd przyznać trzeba, że przypisana jej nazwa nie do końca wynikała z wewnętrznej dynamiki. Jej wybór natomiast był konsekwencją analizy społecznego składu przypisanych do niej respondentów, co pozwolę sobie opisać za chwilę.

### **Narracja postkomunistyczna negatywistyczna**

Narracja ta charakteryzowała się z kolei wysoką polaryzacją ocen. Na ogół pozytywnie oceniała ona podmioty utożsamiane z władzami PRL i PZPR, a negatywnie – związane z opozycją wobec komunizmu. Charakteryzowała się przy tym generalnie najmniejszym z omawianych dotąd odsetkiem ocen w pełni pozytywnych (dobre intencje i dobre skutki) i wyraźną przewagą ocen niejednoznacznych (dobre intencje i złe skutki oraz odwrotnie), co przełożyło się na pewne wewnętrzne zróżnicowanie ocen wewnątrz tej grupy.

Z omawianą przed chwilą narracją postkomunistyczną afirmatywną łączył ją przyjazny stosunek do odległych czasów PRL – czasów powojennej odbudowy i epoki Edwarda Gierka. Wszelako były to jedyne z ocen historycznych, w których respondenci z tej grupy wydawali tak wiele ocen pozytywnych. Następnym najwyżej cenionym podmiotem była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, a więc władze stanu wojennego. Nie aż tak pozytywnie, jednak również stosunkowo dobrze oceniana była PZPR lat 1980 – 1981.

Wysokie oceny obu tych formacji nie pozostawiają wątpliwości, że w tej grupie badanych dominowały resentymenty antysolidarnościowe, co znajduje potwierdzenie w liście podmiotów ocenianych najniżej. Niskie oceny uzyskiwali w pierwszym rządzie politycy wyrosli z tradycji solidarnościowej aktywni po roku 1989, a więc Unia Demokratyczna i Unia Wolności, Adam Michnik i środowisko „Gazety Wyborczej” oraz Leszek Balcerowicz (ale już Jan Olszewski w znacznie mniejszym stopniu!). A przy tym, co szczególnie symptomatyczne, złe intencje przypisywane były nie tylko solidarnościowym politykom, ale również całemu ruchowi „Solidarności”.

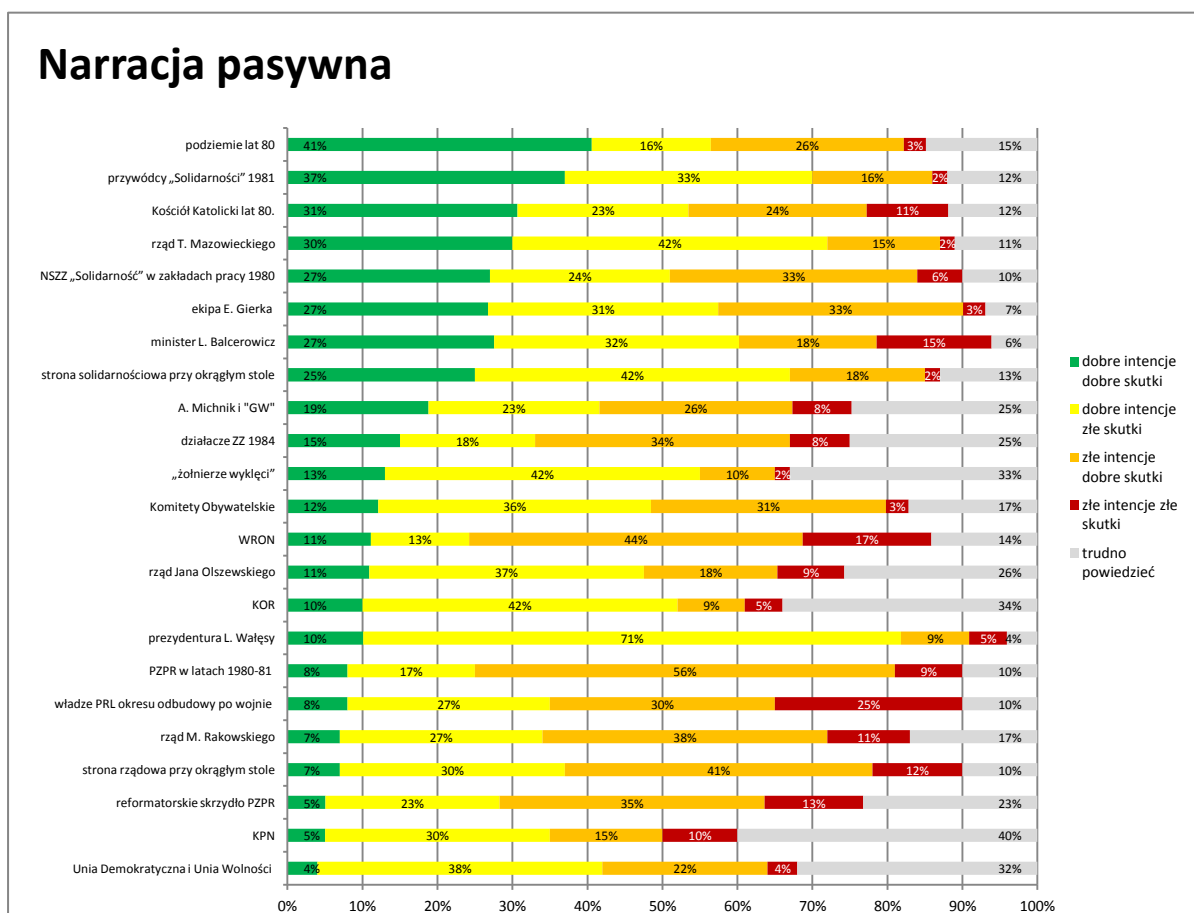


Mimo, że znaczna część badanych z tej grupy przyznawała, że kolejne formy działania „Solidarności” przyniosły w sumie pozytywne efekty, to na ogół przypisywali im tej formacji niskie pobudki. I tak, w przekonaniu większości z nich, zarówno członkowie i działacze „Solidarności” lat 1980 – 1981, jak aktywiści solidarnościowego podziemia oraz (oceniana w sumie najlepiej) strona solidarnościowa przy okrągłym stole, działali przede wszystkim dla kariery i z dbałości o własne interesy. Niska ocena strony solidarnościowej przy okrągłym stole nie wiązała się przy tym ze specjalnym poparciem dla strony władzy. Oceny tej ostatniej były bardzo podzielone, a jednoznacznie pozytywne zdanie na jej temat miało tylko niewielki odsetek tej grupy. Również reformatorskie skrzydło PZPR nie zyskiwało poparcia tej grupy respondentów. Dominowało w niej raczej przekonanie, że choć starało się ono działać dla dobra Polski, to działanie to nie przyniosło dobrych skutków.



## Narracja pasywna

Ostatnią z wyodrębnionych w analizie skupień narracji można by określić jako grupę „pozostałych”. Znalazły się w niej osoby niemieszczące się w wyznaczonych silnymi sympatiami i antypatiami grupach poprzednich. Nie ulegało przy tym wątpliwości, że zakwalifikowali się do niej ludzie, którzy, jak niegdyś większość społeczeństwa, w roku 1980 opowiadali się po stronie „Solidarności”. Świadczy o tym przewaga pozytywnych opinii o „Solidarności” i nieufność wobec PZPR. Były to jednak zarazem osoby, dla których ruch „Solidarności” na ogół dawno przestał być punktem odniesienia i które dawno przestały myśleć wyznaczanymi przez jej liderów schematami.



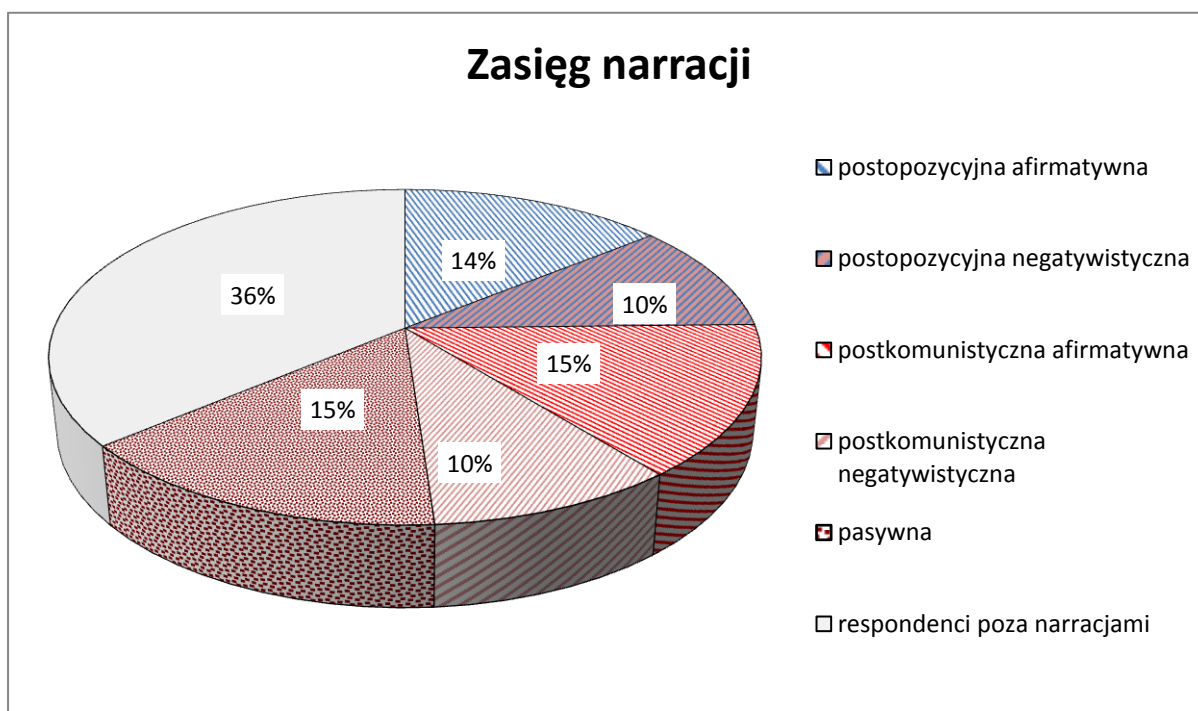
Badani z tej grupy generalnie nie mieli wyraźnych opinii na temat przebiegu wydarzeń. Ich wypowiedzi charakteryzowały się przewagą ocen niejednoznacznych (dobre intencje i złe skutki bądź odwrotnie) i brakiem jakichś wyraźnych sympatii i antypatii. Generalnie, pod względem intencji wyżej oceniali oni „Solidarność”, aniżeli PZPR. Jednak, złym intencjom komunistycznej władzy przypisywali często dobre skutki, a dobrym zamiarom „Solidarności” i opozycji – rezultaty nienajlepsze.

Zarazem, nisko oceniali oni zarówno podmioty kojarzone z PRL, jak i Polskę po roku 1989. Względnie najlepiej: „Solidarność” lat 1980 – 1981, solidarnościowe podziemie, stronę solidarnościową przy okrągłym stole i rząd Tadeusza

Mazowieckiego. W odniesieniu do tych dwóch ostatnich podmiotów, które poniekąd wyznaczyły kształt naszej współczesności, bezwzględną przewagę uzyskiwały oceny korzystne pod względem moralnym, jednak pesymistyczne, a więc mówiące, że z dobrych intencji wynikły negatywne skutki. Przypuszczać należy, że w tej grupie odnaleźliśmy pasywnych sympatyków „Solidarności”, których nadzieje związane z tym ruchem zostały poważnie zawiedzione. Osoby zagubione w wielkim konflikcie społecznym schyłku PRL-u i nie mające ochoty lokować się w, nawiązujących do tamtych podziałów, sporach współczesnych.

## Zasięg i charakterystyka uzyskanych narracji

Jak widać, dokonana próba podzielenia populacji w oparciu o rekonstrukcję narracji była godna zachodu. Okazało się, że poszczególne części badanej populacji opowiadają historię lat 80. na diametralnie różne sposoby, zupełnie przeciwnie oceniając poszczególnych aktorów tamtych zdarzeń. Jak pokazano to na wykresie, sposoby interpretowania historii dzielą Polaków na segmenty o dość podobnej liczebności, nie wykazując ani narracji wyraźnie najsilniejszej, ani najsłabszej. Co zaś szczególnie istotne, uzyskany podział koreluje z różnymi deklarowanymi postawami, w tym również z zachowaniami wyborczymi.



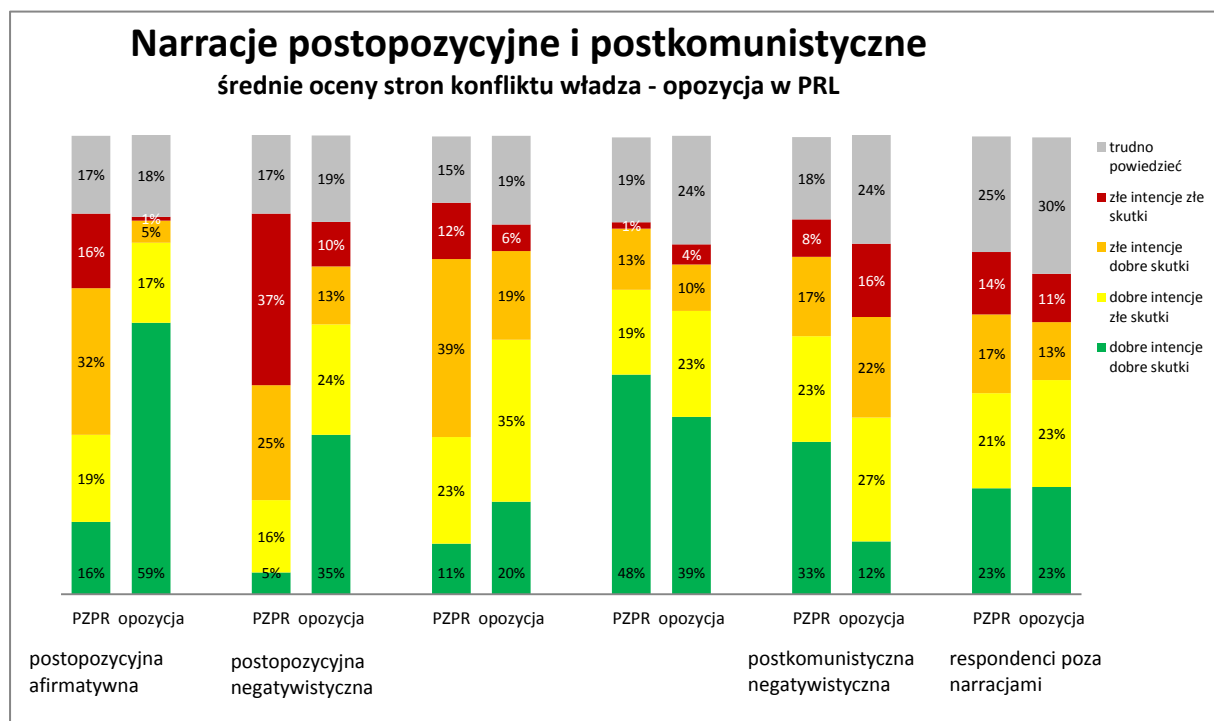
Jak należało się spodziewać, ważną linią różnicującą uzyskane narracje była linia podziału postkomunistycznego (Grabowska, 1994). Do narracji pro-solidarnościowych zaliczyć należy dwie pierwsze narracje post-opozycyjne oraz, z pewnymi zastrzeżeniami narrację ostatnią – pasywną. Jako narracje postkomunistyczne – obie pozostałe. Uzasadnienie tego podziału widać na wykresie zamieszczonym na następnej stronie: w wyodrębnionych grupach jest bowiem regułą, że któraś ze stron oceniana jest wyraźnie lepiej, a któraś wyraźnie gorzej. Jedynie wykluczone z analizy osoby (a więc te, które uznały, że za ich życia nie miały miejsca żadne istotne wydarzenia historyczne) wydają się

rzeczywiście obojętne na ten podział i zarówno PZPR, jak i „Solidarność” oceniają mniej więcej tak samo.

Poniższy wykres pokazuje pewną sumaryczną charakterystykę zróżnicowania uzyskanych narracji. Choć wiąże się ona z ogólnym stosunkiem do przemian, to jednak czynnikiem różnicującym wydaje się przede wszystkim zaangażowanie i radykalizm poglądów w odniesieniu do konfliktów z przeszłości. Narracja postopozycyjna afirmatywna wydaje się przede wszystkim zaangażowana po stronie opozycji. Osoby odwołujące się do niej, mają generalnie marną opinię o komunizmie i PZPR, na ogół jednak nie są w stosunku do niego nastawieni radykalnie: tylko w ograniczonym stopniu oceniają komunistów zdecydowanie źle i stosunkowo często dostrzegają również pozytywy ich działalności.

Narracja postopozycyjna negatywistyczna zaś, choć jest również pro-solidarnościowa, to ostrze jej zaangażowania ma przede wszystkim charakter antykomunistyczny. Jej oceny strony opozycyjnej, choć pozytywne, nie są znowuż aż tak entuzjastyczne, natomiast oceny wystawiane PZPR i komunistom są konsekwentnie negatywne.

Narracja pasywna jest z kolei narracją pozbawioną wyraźnego zaangażowania po którejś ze stron i bez radykalnego potępienia strony drugiej. Cechuje się ona co prawda zdecydowanie większą sympatią do dawnej opozycji niż do PRL-owskiej władzy. Ta pierwsza otrzymuje tutaj dwukrotnie więcej ocen jednoznacznie pozytywnych i dwukrotnie mniej negatywnych niż ta druga. W sumie jednak, tych jednoznacznych ocen jest tu względnie niewiele a przeważają opinie rozmyte, dostrzegające plusy i minusy działalności każdej ze stron.



Następna, narracja postkomunistyczna afirmatywna charakteryzuje się przede wszystkim zaznaczaniem pozytywnego stosunku i zrozumienia dla obu stron konfliktu. Wyróżnia się nadzwyczaj pozytywnymi ocenami strony PZPR

połączonymi z życzliwym stosunkiem do opozycji. Bardziej pozytywne oceny inicjatyw opozycyjnych wystawiają jedynie respondenci odwołujący się do narracji postopozycyjnej afirmatywnej. Jest to więc narracja, w ramach której badani chętnie deklarują poparcie dla słuszności działań rozmaitych podmiotów, z reguły nie potępiając zasadniczo ich przeciwników.

Wyraźnie inaczej niż w narracji postkomunistycznej negatywistycznej, w której różnica ocen pomiędzy stroną dawnej władzy i opozycji jest znacznie bardziej widoczna, oczywiście na korzyść PZPR. Dzieje się tak jednak przy znacznie niższym poziomie ocen strony komunistycznej, co oznacza, że w narracji tej ocen pozytywnych jest w ogóle mniej. W odniesieniu do własnego (PZPR-owskiego) obozu narracja ta w pewnej mierze pozostaje lustrzanym odbiciem narracji negatywistycznej postopozycyjnej – z tą różnicą, że oceny są tutaj odwrócone. I jedni i drudzy bowiem, w przeważającej mierze (56 – 59%) przypisują swojej stronie dobre intencje, jednocześnie oceniając, w ok. ¼ przypadków, że intencje te były złe. W odniesieniu do strony opozycyjnej natomiast, narracja ta jest bardziej zrównoważona, aczkolwiek znacznie bardziej krytyczna niż narracja postkomunistyczna afirmatywna. Mimo to, można ją opisać jako taką, która, negatywnie oceniając inicjatywy dawnej opozycji, ma zarazem za złe swojemu własnemu obozowi, że z tą opozycją znalazł płaszczyznę porozumienia, zamiast kontynuować, wyraźnie dobrze ocenianą PRL-owską tradycję. Jest to więc znowu narracja w sposób zdecydowany potępiająca przeciwnika, ale zarazem dystansująca się od głównego nurtu własnej strony konfliktu z lat 80.

Wreszcie, w części próby wyłączonej z analizy narracji widać względnie równy dystans do obu stron dawnego konfliktu oraz większy niż u pozostałych respondentów odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Zarówno komuniści, jak ich oponenti otrzymują od tej części populacji tyle samo ocen jednoznacznie pozytywnych, z podobną częstotliwością formułowane są też opinie o ich dobrych intencjach. Stosunkowo dużo jest też ocen jednoznacznie złych, świadczących o nieutożsamianiu się z daną stroną. One także rozłożone są względnie równomiernie.

## **Zakorzenie w przeszłości**

Prowadzone dziś badanie sondażowe nie jest w stanie efektywnie odtworzyć wydarzeń minionych, jednak, retrospektywne deklaracje respondentów pozwalają sądzić, że opisane narracje mają dość silne zakorzenie w przeszłości. I tak, badani posługujący się oboma narracjami postopozycyjnymi w około 90% deklarują, że byli w jakimś momencie zdecydowanymi zwolennikami „Solidarności”. Nosiciele narracji pasywnej deklarację taką składają już rzadziej – tylko w 69%. W narracji postkomunistycznej afirmatywnej, pomimo bardzo przecież pozytywnych ocen dla strony solidarnościowej, do zdecydowanego poparcia dla „Solidarności” przyznaje się już 59% (co jest wartością najbliższą średniej w całej próbie), a w negatywistycznej już tylko 39%.

Osoby, których wypowiedzi składają się na narracje postopozycyjne również w około 60% twierdzą, że w jakimś momencie były przeciwnikami ustroju panującego w PRL (w narracji negatywistycznej częściej, afirmatywnej nieco rzadziej). Większość składających taką deklarację (ok. 2/3) twierdzi też, że zachowali to nastawienie aż do jego upadku. Posługujący się narracją pasywną, przeciwnikami systemu w jakimś momencie czuli się w 40%, a poczucie takie do roku 1990 zachowała mniej niż połowa z nich. Wśród przedstawicieli narracji postkomunistycznej afirmatywnej, nieco mniej niż 1/4 twierdzi, że w jakimś momencie uważała się za przeciwnika systemu. Pośród respondentów posługujących się narracją postkomunistyczną negatywistyczną, osób składających podobną deklarację jest już tylko 17%.

Jeśli chodzi o przynależność organizacyjną, wśród przedstawicieli narracji postopozycyjnej negatywistycznej nie ma niemal nikogo, kto przyznawałby się do członkostwa w PRL-owskich partiach po roku 1983, aczkolwiek 5% respondentów posługujących się tą narracją deklaruje, że członkami partii byli, lecz z nich zdążyli wcześniej wystąpić. Wśród respondentów posługujących się narracją postopozycyjną afirmatywną do bycia w partii do końca (lub niemal do końca) przyznaje się już 6% badanych, a dalszych 4% mówi, że byli, ale wystąpili do roku 1983. Bardzo podobny rozkład członkostwa w partii obserwujemy również wśród respondentów z grupy pasywnej. Największy odsetek członków PZPR i jej satelitów napotkać można natomiast w grupie postkomunistycznej afirmatywnej (14% takich, którzy wytrwali do końca i 8% takich, którzy wystąpili wcześniej). W grupie postkomunistycznej negatywistycznej jest z kolei niecałych 11% deklarujących wytrwanie w partii do końca PRL-u oraz 7% takich, którzy w jakiejś partii byli, ale z niej odeszli.

Przyznać trzeba, że generalnie odsetek osób niegdyś partyjnych jest w populacji na tyle mały, że trudno, by stali się oni grupą większościową w podziałach takich, jak tu opisywane. Nie zmienia to jednak faktu, że dość szeroki udział dawnych członków PZPR i jej satelitów w grupach wydzielanych niektórymi narracjami może być potwierdzeniem ich postkomunistycznego charakteru. Owych 14% dawnych partyjnych w grupie postkomunistycznej afirmatywnej, to bowiem 30% całej populacji przyznającej się w badaniu do członkostwa w PRL-owskich partiach. (Ten czynnik zresztą przesądził o jej nazwie – gdyż, na podstawie analizy samych odpowiedzi na pytania grupa ta jawiła się jako silnie afirmatywna, lecz politycznie neutralna, niechętna do opowiadania się po którejkolwiek ze stron konfliktu.) Jeśli natomiast chodzi o pozostałe narracje, to dawni posiadacze partyjnych legitymacji są już w nich mocno rozproszeni. Jest ich tam po od 12 do 15%, za wyjątkiem narracji post-opozycyjnej negatywistycznej, do której zakwalifikowano tylko 2% dawnych członków PRL-owskich partii.

|                                       | Czy był w Pana(i) życiu taki okres, w którym czuł(a) się Pan(i) <b>zdecydowanym zwolennikiem „Solidarności”?</b> (% odpowiedzi pozytywnych) | Czy był w Pana(i) życiu taki okres, w którym czuł(a) się Pan(i) <b>przeciwnikiem systemu, jaki panował w PRL?</b> (% odpowiedzi pozytywnych) | Czy był w Pana(i) życiu taki okres, w którym czuł(a) się Pan(i) <b>zwolennikiem systemu, jaki panował w PRL?</b> (% odpowiedzi pozytywnych) | Członkostwo w PZPR i innych partiach działających oficjalnie w PRL po roku 1983 (% odpowiedzi pozytywnych) | Członkostwo w NSZZ „Solidarność” w roku 1981 (% odpowiedzi pozytywnych) | Członkostwo w związkach branżowych w roku 1981 (% odpowiedzi pozytywnych) |
|---------------------------------------|---|--|---|--|---|---|
| Ogółem                                | 63  | 31   | 20  | 7  | 27  | 11  |
| Postpopozycyjna afirmatywna           | 91  | 58   | 13  | 6  | 40  | 9   |
| Postpopozycyjna negatywistyczna       | 87  | 60   | 6   | 1  | 36  | 5   |
| Pasywna                               | 69  | 40   | 21  | 6  | 38  | 15  |
| Postkomunistyczna afirmatywna         | 59  | 24   | 28  | 14   | 22  | 14  |
| Postkomunistyczna negatywistyczna     | 39  | 17   | 35  | 11   | 18  | 13  |
| Respondenci nieobjęci analizą skupień | 50  | 16   | 20  | 5  | 20  | 10  |

Analogiczną tendencję zaobserwować można, gdy weźmie się pod uwagę członkostwo w związkach. Osoby posługujące się narracjami postpopozycyjnymi oraz narracją pasywną w 36 do 40% byli członkami „Solidarności” z roku 1981, podczas gdy wśród przedstawicieli grup posługujących się narracjami postkomunistycznymi, poziom dawnego członkostwa w tym związku jest prawie o połowę mniejszy. Z drugiej strony patrząc, oznacza to, że dawni członkowie NSZZ „Solidarność”, choć są podzieleni, to w większości opisują wydarzenia raczej w języku opozycyjnym niż postkomunistycznym. Znaczna część jednak pozostaje gdzieś pomiędzy wyraźnymi narracjami stron konfliktu. I tak: jedna czwarta dawnych członków „Solidarności” (26%) znalazła się poza analizą, jako osoby niemające poczucia, że wydarzenia, w których uczestniczyli, uznać należy za historyczne. Jedną z dwóch grup w których najczęściej odnajdujemy dawnych członków Związku jest też grupa posługująca się narracją pasywną (21%) – która, jak pamiętamy, choć nieco zawieszona pomiędzy stronami konfliktu, jest jednak sympatiami bliższa stronie opozycyjnej. Drugą największą grupę dawnych członków „Solidarności” odnajdujemy w grupie postpopozycyjnej afirmatywnej (również 21%). Znacznie mniej liczebna grupa posługująca się narracją postpopozycyjną negatywistyczną, gromadzi już tylko 14% dawnych związkowców. Podobny ich odsetek: 12%, odnajdujemy w (znacznie liczniejszej niż ta ostatnia) grupie postkomunistycznej afirmatywnej. Jedynie o narracji postkomunistycznej negatywistycznej można powiedzieć, że dawni związkowcy z „Solidarności” odnajdują się w niej wyraźnie rzadko (6%).

## Ewolucje konkurencyjnych dyskursów

Tym, co najbardziej zaskakujące w przedstawionych wynikach badania sondażowego, jest ich wewnętrzna spójność. Trzeba mieć bowiem świadomość, którą utwierdziły we mnie wcześniejsze badania jakościowe, że bardzo znaczną część respondentów sondażu stanowiły osoby, które samodzielnie nie byłyby w stanie opowiedzieć odtwarzanej w toku wywiadu historii. Mimo to, w chwili, gdy były one wspomagane pytaniami kwestionariusza, udawało im się sięgać po „właściwe” schematy – schematy interpretacji, których same najprawdopodobniej nigdy sobie nie przepowiadały. Biorąc pod uwagę trudność i szczegółowość kwestionariusza, stwierdzić należy więc, że udało się zidentyfikować narracje mocne, silnie obecne w społecznej świadomości.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że zaobserwowany kształt narracji tylko w niewielkiej części można traktować jako odzwierciedlenie tego, co przekazywane jest przez media. Choć większość zidentyfikowanych narracji ma zapewne jakieś swoje medialne nośniki, to jednak ich zasięg zupełnie nie odpowiada sile oddziaływania mediów odpowiadających ich orientacji. I tak, pomimo, że nie ulega wątpliwości iż na polskim rynku medialnym bezwzględnie rządzą przekazy, które należy określić jako afirmatywne, badanie pokazuje, że w stwierdzonych tutaj empirycznie schematach interpretacyjnych częściej występuje negatywizm. Choć dzisiejsze media ocenić można zapewne na ogół jako bardziej pro-solidarnościowe, to zupełnie nie szkodzi to nasileniu narracji postkomunistycznych. W szczególności zaś jako fenomen jawi się narracja postkomunistyczna negatywistyczna, pozbawiona chyba jakiegokolwiek medialnego nośnika o szerszym zasięgu. Jeśli szukać jej medialnych źródeł, to można przypuszczać, że jest ona dalekim echem komunistycznej propagandy z przeszłości.

Siła uzyskanego podziału potwierdza zarysowaną w pierwszej części artykułu wizję społeczeństwa podzielonego kulturowo. Potwierdza, że społeczne doświadczenia, takie jak doświadczenie konfliktu związanego z powstaniem i destrukcją ruchu „Solidarności”, wytwarzają pewne trwałe tradycje myślenia i interpretowania rzeczywistości. Społeczeństwo polskie (a przynajmniej jego część, która osobiście doświadczyła kryzysu lat 80.) jawi nam się w świetle przedstawionych wyników jako podzielone na segmenty wyznające konkurencyjne interpretacje historii. Interpretacje stosunkowo spójne i mające dający się uchwycić związek zarówno z postawami zajmowanymi przez ich wyznawców, jak i z innymi opiniami dotyczącymi spraw publicznych.

Punktem wyjścia przedstawionego rozumowania było podkreślenie kulturowego wpływu, jaki na świadomość społeczną wywiera ruch społeczny. Starłem się zarazem powiązać kulturowe podejście do ruchów społecznych z teorią narracji i pokazać, że tym, co kształtuje kulturę ruchu są właśnie wypracowane przez jego uczestników schematy interpretacyjne. Okazuje się jednak, że nie tylko ruch społeczny wytwarza swoje narracje. Również codzienne sytuacje powodują, że ludzie nie muszą być uczestnikami ruchu, by spontanicznie podejmować wysiłek ich interpretacji (Berger i inni, 1983). Istnieją oczywiście pewne przekazy uprzywilejowane, mające szczególnie silny wpływ na interpretacje potoczne i ich źródłem są media. W świetle tego, co wynika z badań dotyczących interpretacji polskiej historii wydaje się jednak, że silniejszy wpływ niż media mają wcześniej ukształtowane kategorie poznawcze, w tym historycznie uformowane tradycje.

Korzystający z wcześniejszych empirycznych ustaleń Andrzeja Rycharda (1995), Jan Kubik (1994, 1994a) zauważył, że to nie zasady społeczno-ekonomiczne, lecz właśnie społeczno-kulturowe kształtowały polską strukturę społeczną lat 80. Jego zdaniem, „Solidarność” wyrosła jako forma sprzeciwu wobec wieloaspektowych upokorzeń, jakie odczuwali Polacy w państwie realnego socjalizmu – jako ludzie wychowani w pewnych kanonach kultury politycznej i obywatelskiej oraz tożsamości narodowej, a także hołdujący pewnym wzorcom relacji pracy i poszanowania wartości religijnych. Ta sytuacja kulturowej opresji przyczyniła się do powstania pewnej „klasy kulturalno-politycznej”, której reprezentację stanowił ruch „Solidarność”. Badając narracje postsolidarnościowe badany jej dalszą ewolucję.

Wszelako, owych upokorzeń nie odczuwali wszyscy. Przyjęcie niesionych przez „Solidarność” treści kulturowych było zapewne warunkowane wcześniejszym nastawieniem do konstytuujących ją tradycji. Sierpień 1980 roku nie był przecież punktem zerowym startu polskiej kultury. Możemy sądzić, że do ukonstytuowania się opozycyjnego wobec komunizmu ruchu kulturowego doszło w oparciu o wcześniejsze społecznie zinternalizowane tradycje. Konflikt i podział powstał na bazie wcześniej istniejących w społeczeństwie różnicowań kulturowych.

Tak czy owak, trauma lat 80. zaowocowała podziałem społeczeństwa na dwie (trudno dające się oszacować co do liczebności) grupy odwołujące się do przeciwstawnych wiązek narracji. Zawarte w nich schematy interpretacyjne w następnych latach bynajmniej nie zanikły, lecz ulegały reprodukcji. Lata następne nie przyniosły zatarcia się dzielących je różnic. Wywołały jednak kolejne konflikty, niosące za sobą następne podziały. Tradycje kulturowe wytworzone przez podział postkomunistyczny czynnie adaptowały się do kolejnych zdarzeń związanych z nie mniej emocjonującą rzeczywistością transformacji ustrojowej. Nowe zjawiska interpretowały jednak według własnych kategorii, wyraźnie innych niż kategorie wytwarzane przez drugą stronę podziału.

Ewolucja dyskursów była procesem społecznym, w którym grupy odwołujące się do wspólnych schematów interpretacyjnych, uzgadniały sposób rozumienia rzeczywistości. Kształtujące się w ten sposób narracje znajdowały oczywiście wyraz również w publikacjach. Jednak nie media były zasadniczą siłą je kształtującą. Powstawały one jako opis doświadczeń i ekspresja przeżywanych emocji, wcale niekoniecznie przystających i dających się wyrazić w istniejącej wówczas infrastrukturze mediów. Pamiętajmy przecież, że dyskurs opozycyjny, który dał początek rewolucji „Solidarność” rozwinął się i opanował umysły nie mając pierwotnie dostępu do gazet i telewizji. Był dyskursem bez własnej infrastruktury, który docierał do ludzi tylko przez sporadycznie powstające szczeliny w systemie państwowej kontroli, ale nie przeszkodziło mu to stać się w pewnym momencie dyskursem zapewne większościowym (Bakuniak i inni, 2004; Kubik, 1994; Osa 2003, lub, w innej linii interpretacyjnej, Arato, 1981; Ost, 1990; Bernhard, 1993).

Przyjęło się zwracać uwagę na to, że ruchy społeczne pozostawiają po sobie własną tradycję i kulturę, że (przynajmniej w niektórych ujęciach teoretycznych) prowadzą one walkę, której stawką jest uzyskanie wpływu na sposób interpretowania przez otoczenie rzeczywistości, w szczególności zaś relacji



władzy w różnych obszarach (della Porta i inni, 2009 strony 81 – 82, Melucci 1989, 1996). Jak widać jednak, nie tylko ruch społeczny „Solidarność” wytworzył własną kulturę i tożsamość. Konflikt lat 80. zaowocował podziałem kulturowym, który przebiegał przez całe społeczeństwo. I, co zrozumiałe, obie strony na bieżąco objaśniały sobie swoje działania i stosunek do rzeczywistości. Warto przy tym zauważyć, że również strona władzy obywatela się w tym procesie bez mediów, co poznać po tym, jak w narracjach postkomunistycznych (zwłaszcza w wersji afirmatywnej) mało jest, silnie dominującej przecież wtedy w środkach masowego przekazu, marksistowsko-leninowskiej ideologii, a dużo pragmatyzmu i elastyczności.

Obie strony, władzy i „Solidarność” wytwarzały własne, w dużej mierze nawzajem sobie wrogie interpretacje rzeczywistości. Które nie zanikły przecież w roku 1989, tylko ulegały kolejnym modyfikacjom jako trwałe, wyrosłe na gruncie dawnego wielkiego konfliktu tradycje. Zmiana ustrojowa i wydarzenia z nią związane przyniosła zaś nowe różnice i podziały, nadbudowujące się nad istniejącymi wcześniej. Niewątpliwie zostały one lepiej wyartykułowane i zinstytucjonalizowane po stronie dawnej opozycji, co zaowocowało podziałami na scenie politycznej. Jak widać jednak, kulturowo, podziały te pojawiły się również w łonie środowisk postkomunistycznych, choć tu w mniejszym stopniu stały się przedmiotem zinstytucjonalizowanej ekspresji.

Co nie jest zapewne wielkim odkryciem: stosunek do historii dzieli Polaków. Podziały te jednak nie są wyłącznie ekspresją dzisiejszych frustracji i politycznych rozgrywek, co więcej wcale niekoniecznie znajdują instytucjonalne odzwierciedlenie w świecie mediów i polityki. Są efektem ugruntowanych podziałów kulturowych, jakie wykształciły się w poprzednich dekadach w wyniku toczących się wówczas konfliktów oraz rozmaitych innych doświadczeń nabywanych przez ludzi w przeszłości.

Choć wszyscy oni oglądali ten sam „Dziennik telewizyjny” i „Stawkę większą niż życie”, Polacy lat 80. odwoływali się do różnych, wrogich w stosunku do siebie dyskursów, które kształtowały ich sposoby rozumienia świata. Te odmienne dyskursy (a silne wewnętrzne podziały nie są przecież wyłącznie specyfiką Polski lat 80.), wykształciły z kolei pewne, nadal pozostające w stosunku do siebie w opozycji, kulturowe tradycje, które pozostają trwałym czynnikiem kształtującym kategorie wiedzy potocznej wychowywanych w nich grup. Tradycje te ulegają ewolucji i podziałom, za którymi świat oficjalnych instytucji (partii politycznych, mediów) wcale nie koniecznie musi nadążać (przeciwnie nawet, pewne nurty może on chcieć po prostu dyskryminować i zablokować). Stanowią one jednak istotny element społecznych podstaw polityki.

Zaprezentowane tutaj wyniki pokazują, że tradycje te dają się w jakimś stopniu uchwycić i opisać, także w wymiarze ilościowym. Niosą także ze sobą wyraźne zespoły postaw i przekonań, dotyczące już nie tylko wydarzeń historycznych. Pokazanie tych zależności jednak pozostawię już jako temat do omówienia w następujących artykułach.

## Bibliografia

- Arato Andrew. 1981.** Civil Society vs. the State: Poland 1980-81. *Telos*. 1981, 47
- Bakuniak Grzegorz i Nowak Krzysztof. 2004.** Proces kształtowania się świadomości zbiorowej w latach 1976 - 1980. [aut. książki] Nowak Stefan. *Spółeczeństwo polskie czasu kryzysu*. Warszawa : Wydział Filozofii i Socjologii UW, 2004
- Berger Peter, Luckmann Thomas. 1983.** *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*, Państwowy Instytut Wydawniczy 1983
- Bernhard Michael H. 1993.** *The origins of democratization in Poland: workers, intellectuals, and oppositional politics*. New York, NY : Columbia Univ. Press, 1993.
- Dąbek, Krzysztof, 2006,** *PZPR - retrospektywny portret własny*, Wydawnictwo TRIO 2006
- della Porta Donatella i Diani Mario. 2009.** *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009
- Gamson William. 2004.** Bystanders, Public Opinion and the Media. [aut. książki] Snow David A., Soule Sarah A. i Kriesi Hanspeter. *Blackwell Companion to Social Movements*. Malden, Oxford, Victoria: Blackwell Publishing, 2004
- Grabowska Mirosława. 2004.** *Podział postkomunistyczny. Spółeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004
- Hołówka Teresa. 1986.** *Myślenie potoczne: heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986
- Janiszewski Przemysław. 2011.** Historiograficzne interpretacje przemian ustrojowych w Polsce. [aut. książki] Brzechczyn Krzysztof. *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*. Poznań : Oddział Instytutu Pamięi Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, 2011
- Kubik Jan. 1994.** *The Power of Symbols against the Symbols of Power. The Rise of Solidarity and the Fall of State Socialism in Poland*. University Park, Pennsylvania : The Pennsylvania University Press, 1994
- Kubik, Jan. 1994a.** „Czyje to dzieło: robotników, intelektualistów czy kogoś innego? Kontrowersje wokół pochodzenia i składu społecznego «Solidarności»”, "Kultura i Spółeczeństwo" nr 1/1994
- Melucci Alberto. 1996.** *Challenging codes. Collective action in a information age*. Cambridge : Cambridge University Press, 1996
- **1989.** *The Nomads of the Present. Social Movements and Individual Needs in Contemporary Society*. London : Hutchinson Radius, 1989
- Osa Maryjane 2003,** *Solidarity & contention. Networks of polish opposition*, University of Minnesota, 2003
- Ost David. 1990.** *Solidarity and the Politics of Anti-Politics: Opposition and Reform in Poland since 1968*. Philadelphia : Temple University Press, 1990.
- Rychard, Andrzej, 1995,** *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych*, Oficyna Naukowa. 1995
- Trutkowski Cezary. 2000.** *Spółeczne reprezentacje polityki*. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2000
- Trzebiński Jerzy. 2002.** Narracyjne rozumienie rzeczywistości. *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2002.
- Wasilewski Jacek. 2012.** *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*. Warszawa : headmade, 2012
- Zaller John R. 1992.** *The Nature and Origins of Mass Opinion*. Cambridge : Cambridge University Press, 1992

**W SERII UKAZAŁY SIĘ:**

**WORKING PAPERS 01**  
ON SOLIDARITY MOVEMENT

Wojna interpretacji. Lata osiemdziesiąte XX wieku i upadek komunizmu w  
świadomości potocznej Polaków

**Adam Mielczarek**

---